

## MIECZYŚLAW SACHADYN

ur. 1947; Chełm

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, fotografia, praca fotografa, Konfrontacje (dodatek do Kuriera Lubelskiego), ulica Narutowicza, Rada Okręgowa ZSP, Miazga, Zbigniew (1945- )

### Fotograf „Konfrontacji”

[Fotografią] zacząłem [się zajmować] bardziej ostro gdzieś [na] pierwszym roku studiów, na wiosnę. Ledwo co [rozpocząłem] robienie zdjęć [i już] się to połączyło z finansami. Zaraz się znalazłem wśród studenckich dziennikarzy. [Współpracowałem z] wydawanymi [wtedy] „Konfrontacjami” – dodatkiem do „Kuriera Lubelskiego” [Publikowano je] co tydzień. Dostawałem za to pieniądze („Kurier” płacił).

Trudno powiedzieć, czy do „Konfrontacji” ktoś [mnie] polecił czy nie. [Po prostu] znalazłem się w Lublinie i nie miałem żadnych doświadczeń do powiększalnika. Ale ktoś mi kiedyś powiedział, że w jakimś pomieszczeniu w Radzie Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich na [ulicy] Narutowicza (mniej więcej naprzeciwko Orbisu, tego wieżowca, nie wieżowca) leży powiększalnik i wszystko [inne potrzebne] do robienia zdjęć. I [że] nie ma [osoby, która by] się tym zajęła. Jakbym chciał, to żebym poszedł i zapytał. [Wówczas] Rada Okręgowa [znajdowała się] na pierwszym piętrze. Na drugim, o ile pamiętam, mieściła się agenda [biura podróży] Almaturo. Teraz na dole na rogu jest biuro podróży Harctur.

Po jakimś czasie, całkowicie przypadkowo przechodząc [obok tego budynku], przypomniałem sobie te słowa. Wstąpiłem [tam] i trafiłem na Zbigniewa Miazgę. Znana postać. Wtenczas był bodajże wiceszefem Rady Okręgowej ZSP. Jak pamiętam, [funkcję] szefa [sprawował] Andrzej Szpringer. [Zbigniew Miazga] bardzo miło mnie przyjął, niemalże jakbym z nieba spadł. Od razu mnie wciągnął. [Powiedział], że mogę używać [tego sprzętu]. Pokazał [mi] co i jak. [W ten sposób] zacząłem tam [wywoływać moje fotografie]. Miałem pracownię, miałem ciemnię. Co prawda niewielką i kiepską, bo [mieściła się] w zabudowanym i z jednej strony uciętym korytarzyku.

Później oczywiście to się rozwijało. Dostałem lepsze pomieszczenie w bloku „G” na miasteczku. [Potem] dano [mi] jeszcze większe [lokum] w tym samym bloku. [Po jakimś czasie] powstała Studencka Agencja Fotograficzna. To było cały czas w moich

rękach. Dochodzili różni członkowie. Współpracowaliśmy [ze sobą. Ta agencja] chyba działa do dnia dzisiejszego. Tyle że teraz dostęp do aparatu jest bardzo łatwy. Kiedyś niestety nie było tak łatwo. [Dziś] każdy pójdzie, odda [klisze] do zakładu i zaraz mu [wszystko] zrobią. [Wówczas takie coś] kosztowało kupę pieniędzy. [Dlatego musiało się to] robić samemu przy pomocy powiększalnika –[wychodziło] znacznie taniej.

[Uwieczniałem] masę różnych rzeczy. [Ponadto] jeździłem [w różne miejsca razem z] Radą Okręgową. Dla przykładu: był taki okres, [kiedy] przed przyjęciem na studia [należało] zaliczyć bodajże miesięczny hufiec pracy. Między innymi jeździłem [je] sfotografować. [Tę] dokumentację propagandowo pokazywano w jakichś gazetach i gablotkach.

Później się stałem jakimś takim... Nie wiem, jak to [określić]. Lubelskim korespondentem. [Robiłem] dużo zdjęć [także] do [pisma] „itd” To był studencki tygodnik wydawany przy pomocy Zrzeszenia Studentów Polskich. Nie wiem dokładnie, kto [pełnił funkcję] wydawcy. [Moje] zdjęcia zaraz poszły do „itd” tak że szybko nawiązaliśmy dosyć [ściskłą] współpracę. Przyznam szczerze, że [kiedy] zacząłem normalnie pracować, to czasami miałem mniej pieniędzy niż w czasie studiów. To były takie [kwoty], jak gdzieś szły te zdjęcia. Paradoks.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-07-28, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Maria Buczkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"